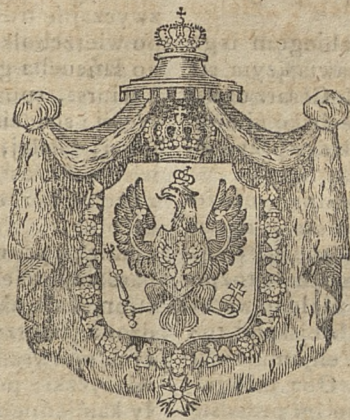


G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dehery i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 299. — W Piątek dnia 21. Grudnia 1832.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dn. 24. Listopada. (st. st.)

Ruski Inwalid zawiera obszerną wiadomość o wojennych działaniach przeciw dzikim plemionom Kaukaskich górali, którzy od lat pięciu stawili się ciągle oporem rządowi naszemu, z poduszczania Szacha-Kazi-Mułły. Dumny ten człowiek, aczkolwiek niskiego rodu, od dawna zamyślał wynieść się na niepodległego władzcę Dagestanu, i, korzystając z łatwości i zabobonów swych ziomków, ogłosił się prorokiem, zesłanym z Niebios dla przywrócenia w Dagestanie dawniej powagi sądu duchownego, we wszystkich sprawach krajowych, znanego tam pod nazwiskiem Szariata.

W Lutym dopiero, 1830. r. zebrawszy około 6000 swoich zwolenników, począł on działać otwarcie, zmuszając całe wsi i pokolenia do przyjęcia jego nauki; lecz znaczna część sił jego rozbita została przy wsi Chunzak, poczem Generał-Por. Rosen 4., podstąpiwszy pod wieś Himri, główne schronienie powstańców, zmusił ich do ukorzenia się.

Kaz. Mułła, wygnany ze wsi pomienionej przez samychże mieszkańców, błąkając się pomiędzy dzikimi plemionami Dagestanu u Cze-

zeńców, Gałgajewców, Karabułachów i in. przeniósł do nich swoją naukę; a potrafiwszy ich skłonić do powstania, napadał na wsi i mieszkańców, którzy trwali w wierności rządowi. Lecz bity w każdym spotkaniu z wojskiem regularnym, zostawał mu zawsze w ofierze swoich miuridów, sam zaś uciekał dla podżegania buntu w innej stronie,

Takim sposobem rozbity 1831. r. 27. Maja przy Tarkach przez Gen.-Majora Kochanowa, biegał do Czechni. Stamtąd wyprowadziwszy nowe hordy, porażony 23. Czerwca tegoż r. pod twierdzą Groznaja i 20. Sierpnia pod Derbentem, musiał znowu uciekać w góry. Tam również rozbity, 1. Listopada, przy wsi Alechi przez Gen.-Adjutanta Pankratjewa, i 1. Grudn. przy Czumkeskenie przez Pułkownika Mikłaszewskiego, znowu znalazł przytułek i stronników w Himri.

Tu, Kazi-Mułła, niezrażony dawnymi klęskami, niedługo zostawał w spoczynku. Wiosną bieżącego roku nabrawszy nowe hordy w Czechni udał się zrazu na Władikawkaz, później zaś na twierdzą Groznaja; lecz wywieździawszy się o obronny stan pierwszego, i odpędzony od ostatniej przez silną wycieczkę załogi, oddalił się znowu w góry, gdzie, ciągle podżegając mieszkańców i mnożąc liczbę zwolenników, wszedł w stosunki z powstańcami

Dagestanu, Kabardinu i nawet prowincyi Zakubańskiej.

Dla położenia tamy dalszym zabiegiem tego podżegacza, tudzież ciągle wznawiającym się pomiędzy góralami rokoszom, N. Cesarz uznał za potrzebną, przedsięwziąć przeciwko nim jednorazową, walną wyprawę, która przywieziona właśnie została do skutku.

Według ogólnego planu kampanii, ułożonego pod okiem samego Cesarza Jmci, dowódcy oddzielnego Kaukaskiego korpusu, Gen. Adjutantowi Baronowi Rosen, należało rozpocząć działania od uśmierzenia Gałgajewców, gdy w tymże czasie dowodzący wojskami rozstawionemi na linii Gen. Por. Welijaminow uderzyć miał na Karabulaków. Oba oddziały wypełniwszy pomyślnie wskazane im przedsięwzięcia, połączyły się na granicy ziem Czeceńskich pod osobistym dowództwem Gen. Adja. Baron Rosen, i ciągnęły dalej swoje działania przeciw Czeceńcom. Ci, wszędzie lub dobrowolnie się poddawali, lub byli do tego zmuszeni siłą; dawali zakładników, i zapłacili nałożoną na nich kontrybucyą jako wynagrodzenie za dawniej wyrządzone szkody.

Znaczniejszego oporu doznał Baron Rosen jedynie przy wsi Hermeczuku, gdzie Czeceńcy uwiedzeni obietnicą Kazi-Mułły przybycia tam osobiście, okopali się w liczbie 3000 i zaledwie rozproszeni zostali po najzwyczajszym oporze.

Zaciętość tej bitwy może się nawet nazwać bezprzykładną. Między innemi, po zdobyciu już wsi, oddział Czeceńców, wynoszący 60 ludzi, pod wodzą Mułły Abdurrachmana, znanego zwolennika Kazi-Mułły, oderznięty został od reszty i otoczony w jednym z domów. Ludzie ci niemogli spodziewać się najmniejszej pomocy: lecz na uczynione im przełożenie poddania się, odpowiedzieli jedynie pieśniami z Alkoranu, śpiewanemi zazwyczaj od poświęcających się na pewną zgubę, i, powybijawszy w ścianach otwory, poczęli z nich celnym ogniem nasze wojsko okrywać. Kilka granatów rzuconych z ręki w kominy i które wnet wewnątrz domu pękły, niemogło zachwiać ich męstwa, i dla położenia końca ich oporowi rozkazano dom zapalić. II tylko ludzi duszonych dymem wyszło i poddało się; reszta, z mieczami i sztyletami wpadła ze wściekłością na bagnety, lub zginęła w płomieniach, niezaprzestając śpiewania do samego zgonu.

Kazi-Mułła, który podczas tej bitwy znajdował się w pobliskim lesie, widząc upadek Hermeczuka umknął do Dagestanu, i począł wariować wieś Himri, gdzie potrafił znowu zebrać do 3000 swoich miuridów.

Droga do tego punktu, przedstawiająca nadzwyczajne trudności, od wsi Karapaj, wije się po wierzchołkach wysokiego i śniegiem okrytego łańcucha gór, z którego potem, na długości 4 wiorst, spuszcza się po wąskiej, niezmiernie krętej i spadzistej ścieszcze, mimo skał i przepaści; dalej, w takiejże długości, idzie po urwistych i ciasnych spadkach, tak, iż z jednego z nich spuszczać się jedynie można za pomocą drabiny. Nakoniec droga ta połączywszy się z inną, prowadząca od wsi Erpeli i coraz się bardziej ścieśniając wznoszącemi się z obu stron skałami, przed samą wsią Himri przegrodzona jest trzema ścianami z kamienia, z których pierwszej bronii jeszcze dwie niewielkie wieżyczki; pochyłości zaś gór obwarowane były kamiennymi wałami.

11. Października Gen. Welijaminow, z częścią powierzonej mu przedniej straży, spuścił się z pierwszej pochyłości; za nim i cały oddział przez ciąg dni sześciu torując sobie drogę wśród nadzwyczajnych trudności, postępował noga za nogą, goniąc przed sobą nieprzyjaciela i zdobywając zawały, które na różnych punktach drogi porobiono, póki nakoniec 17. b. m. nie stanął na zbiegu dwóch dróg wiodących do Himri, przy ujściu wąwozu znanego ze swiej niedostępności, tak, iż sami górale powiadali, że Rosyianie chyba z deżeczem doń zajdą.

Oczyściwszy naprzód z górali szczyty gór, na których ci byli zasiedli, i zapewniwszy sobie komunikacyą z krajem zostawionym w tyle, Gen. Adjut. Baron Rosen, dał nakoniec rozkaz atakowania samego wąwozu. Część wojsk została skierowaną po samych wierzchołkach łańcucha gór na zawały wyższe, inna na niższe, i jeden batalion Chersońskiego pułku grenadyerów na szturm samej ściany. Jednoczesne wojsk tych natarcie, uwieńczone zostało najpomyślniejszym skutkiem; wszystkie trzy ściany zostały kolejno zdobyte.

Po zajęciu ściany pierwszej, górale pozostali w dwóch broniących one wieżach, niemogli już ratować się ucieczką, ale niechcieli też się poddać, okrywając wojska rosyjskie nieustannym ogniem, i utrzymywali go jeszcze w tedy nawet, gdy już z rozkazu Gen. Welijaminowa, przodowe ich mury zostały za pomocą dział rozbite. Podówczas musiano nakoniec wezwać ochotników do szturm, i ci rzuciwszy się z bagnetem w rękę na pomienione wieże, wyklóli wszystkich ludzi, którzy w nich byli zostali. W liczbie tych ostatnich był sam Kazi-Mułła, którego trup nazajutrz dopiero ziomkowie poznali.

18. Października o świcie wojska Gen. Adjutanta Rosen weszły do Himri, gdy sama śmierć

Kazi-Muły uważaną już być mogła za koniec wyprawy.

W bitwie tej wojska rosyjskie straciły tylko w zabitych 1 oficera i 40 żołnierzy, w rannych zaś 2 wyższych oficerów, 35 niższych, i 375 szeregowych.

Wkrótce po zajęciu Himri, stawili się przed Baronem Rosen naczelnicy wsi tej i innych ziem Kajsbulińskich, z oświadczeniem uległości i z prośbą o przebaczenie winy, 20. t. m. Kadi Akuszyński i Arakoński przybyli również z powinszowaniem zwycięstwa, i z wiadomością, iż główny stronnik Kazi-Muły Hamzad-Bej, który uciekł był do wsi Jrganaju, został stamtąd wygnany, i obowiązali się go pojmać i dostawić.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 30. Listopada.

Namuk Bej przybył tu dnia wczorajszego, i w przyszyły tydzień ma się udać w dalszą podróż do Londynu. Porta zdaje się być w smutnym położeniu, niebędąc w stanie oparcia się Ibrahimowi. Jedyne ratunek znaleźć może w obcej pomocy; Sultan spodziewa się, iż jego Poseł uzyska tatową w Anglii.

N i e m c y.

Z Luxemburga, dnia 5. Grudnia.

Dziennik tutejszy umieszcza 4 pisma urzędowe, dowodzące, iż Pan Thorn nie został uwolniony w skutku wymiany za Pana Pescatore. Pierwszém z tych pism jest wyjątek z postanowienia Sejmu Związku Niemieckiego z dn. 11. Października r. b., z którego się okazuje, iż Sejm ten jeszcze przed aresztowaniem Pana Pescatore zezwolił na podane przez Króla Wielkiego Xięcia warunki uwolnienia Pana Thorn; drugim pismem jest wyjątek z postanowienia rzeczonego Sejmu z d. 8. Listopada względem uwolnienia Pana Pescatore, a w niem niema żadnej wzmianki o Panu Thorn; trzecim pismem jest list Pułkownika Prisse do Landgrafa Hessen-Homburg, obejmujący wyraźne oświadczenie Ministra Goblet względem warunków uwolnienia Pana Thorn; czwartém nakoniec pismem jest przyrzeczenie Pułkownika Prisse po uwolnieniu P. Pescatore, iż wzmiankowane warunki będą uskutecznione.

Z Monachium, dnia 4. Grudnia.

Admirał Miaulis, General Bozzaris i General Plapulas, otrzymali krzyż komandorski orderu cywilnej zasługi Królestwa Bawarskiego. Adjutantów: Stripas, Zararellas i Paulklidis otrzymali pierścienie brylantowe.

Z dnia 6. Grudnia.

Królestwo Jchmość odprowadzać będą do Benediktbeuern odjeżdżającego jutro Króla

Greckiego, a po obiedzie wrócą do tutejszej stolicy. Królewicz Następca tronu towarzyszyć będzie wspomnianemu Królowi do Neapolu. W orszaku Króla Ottona znajdują się General Heidegger, Adjutanci Baron Asch i Hrabia Saporta. W kilka dni po wyjeździe Króla Greckiego, wyjadą także członkowie Regencyi z Prezesem swoim. Król Otto zabawi 3 dni w Florencyi, 8 dni w Rzymie, a w Neapolu póty, póki fregata angielska nieprzybędzie do portu Brindisi. Członkowie deputacyi greckiej wyjadą dnia 7. b. mca do Tryestu, skąd z wojskiem popłyną około d. 4. Stycznia do Grecyi. Storo fregata angielska zawinie do portu Brindisi, Kapitan jej uda się niezwłocznie do Neapolu, celem uwiadomienia Króla o przybyciu okrętu swego, poczem Monarcha wyjedzie do Brindisi, i stamtąd popłynie do Grecyi.

Dnia 3. b. m. przybył tu General turecki Mehemed-Namnik.

Z Sztutgardu, d. 5. Grudnia.

Król Jmć zwołał Sejm Królestwa Wirtemberskiego na dzień 15. Stycznia 1833.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 12. Grudnia.

Monitor zamieścił następujący siódmy buletyn armii oblegającej:

„Antwerpia, d. 11. Grud. w południe.

„Przedpierśnię przednich transeów były przez cały dzień wczorajszy obsadzone przez fizylierów, utrzymujących ciągle ogień karabinowy; bardzo dokuczający kanonierom holenderskim; przeto też cytadela tylko bombami ręczną odpowiadała za zastanami, i bombami z krytych moździerz. — Ogień oblężonych mniej był żywy, jak dnia poprzedzającego. — O godz. 6. wieczorem oddział Holendrów wystąpiwszy z krytej drogi bastyonu Nr. 2. wywodził kilka koszów szańcowych na rogu sappy, dotykającej się stoku tego strażynca; kompania, odbywająca służbę w przykopach, przyspieszyła na pomoc saperom, a nieprzyjaciel skwapliwie cofnął się za swoją drogą krytą. — Poprowadzono paralelę na lewej stronie lunety St. Laurent aż do samego traktu Boomskiego, przecinającego lunetę i półsferze (Halbmond). Otworzono nowe przykopy w celu uskutecznienia komunikacyi między drogą, wychodzącą z krytej drogi Kontrescarpy, i nową brojownią, zasłaniającą rogi tych nowych robót. Jest teraz rzeczą podobną do wykonania, uderzyć na lunetę St. Laurent tuż pod jej szczyt, skoro ją tylko zmusimy za pomocą dział, na nią wymierzonych, do milczenia. Strata wciągu ostatnich 24. godzin nieznaczna.“

Względem oświadczeń Marszałka Gérard w depeszy swojej do Prezesa Rady Ministrów pod d. 5. m. b., iż nazajutrz spodziewa się zdobyć lunetę St. Laurent, uważa Lynx, co następuje: „Napoleon buletyny swoje podobnie zwykł był dość niebacznie spisywać, nieoglądał wszelako, że już przybył do Wiednia, kiedy dopiero był w Ulmie.“

Z Berchem, d. 11. Grudnia o godz. 10. zrana. — Wczoraj wieczorem nastąpił zacięty atak na warownią St. Laurent; wszystkie baterie skierowały swój ogień na ten punkt, tak dalece, że twierdzą tę prawie zupełnie zniszczono, i ją od komunikacji z warownią odcięto. Nigdy tak okropnej niestraszności kanonady. Holendrzy wysypywali ogromne mnóstwo bomb i nieustannie używali swoich strzelb wałowych; szczęście dla nas, że mgła baterie nasze okrywająca ogień ich uczyniła nadaremny, kiedyśmy tylko bardzo małą stratę ponieśli. Przez całą noc ogień ani na chwilę nieustął, strzelano wszelako po większej części z broni ręcznej, ale za to też strasznie, bo całe bataliony ognia dawały en peloton. Podczas nocy z dn. 9. na 10. uzbrojono baterią Nr. 11, w 4 działa 24 funt. a baterią G w 6 moździerzów. Te dwie baterie są przed pierwszą paralelą. Zaopatrzone także w działa większą część baterii dawniej już za paralelą wystawionych, które teraz naprzód posunięto pod same wały forty. Roboty tej dokonano z rzadką nieustraszonnością wśród gradu kul nieprzyjacielskich; trzeba było otworzyć paralełę, potem pomknąć się aż do wysokości, gdzie działa stoją, a to jeszcze na drodze przez dwa rowy ścieśnionych, a nareszcie na bardzo wąskim moście się obrócić. Przy tém manewrze wyrzuciły się 2 moździerze, z których jeden tylko można było podnieść i wystawić; drugi leżał w błocie aż do nocy zeszej. — Obydwie nowe baterie rozpoczęły ogień swój d. 10. zrana; ale mgła gęsta ujmowała widoku nawet już na 100 metrów; zmniejszono więc ogień wszystkich baterii, a niektóre zupełnie strzelać przestały, ponieważ fałszywy kierunek z powodu bliskości rogu sappy łatwoby mógł być wydać skutki nieprzyjemne. — O godz. 3. z południa. Drogi przeciw cytadeli i lunecie z równą ostrożnością dalej się posuwają; minier ciągle się zajmuje w dołach swoich robotami około kontreminy, której jednak przed 24ma godzinami niemożna wysadzić. — Otrzymałiśmy od zbiega wiadomości o wewnętrznym stanie cytadeli. Donosi on, że załoga w złém położeniu, że kazamaty po części wilgotne, po części niebezpieczne przeciw bombom; woda w nie wpływa; dla tego też wiele chorych.

Pożary przez kule nasze sprawione spustoszyły większą część budynków. — W nocy mimo gwałtowność ognia, mieliśmy tylko 35 rannych i zabitych.

Z Antwerpii, dnia 11. Grudnia.

Tutejszy Journal pisze, co następuje: „Czytelnikom naszym wiadomo, że chociaż już od d. 5. m. b. Montebello niezaprzeszło ognia swego do warowni, General Chassé jednak żadnych przeciw miastu nierozpoczął kroków nieprzyjacielskich. Wytrwamy więc w tém mniemaniu, że General Chassé, mając wzgląd na własną obronę, neutralności miasta niezgwałci. Wszakże na nieprzewidziane wypadki użyto wszelkich środków ostrożności. — Grzmot dział podczas nocy ostatniej był istotnie przerażający; ogień służył przedewszystkiem ku obronie wystawienia trzeciej paraleli. Waleczność i oziębłość z obu stron równa i największego podziwienia godna. — Załoga będąca w St. Laurent, składająca się podobno z około 500 ludzi, straciwszy wszelką nadzieję powrotu do warowni głównej, bije się zapalczywie i używa z korzyścią strzelb wałowych. — Roboty w celu otoczenia Stoku (Glacie), trwają ciągle i wiele jest na pogotowiu promów, faszyn i innych narzędzi, aby się zbliżyć do murów cytadeli. Pierwszą służbę rowów warowni zniszczyły działa zupełnie; szczątki jej powyściągano z wody pod Mechelską bramą. — W porcie słyszymy od poranku dzisiejszego żywą kanonadę od dolnej Skaldy. Mają to być baty kanonierskie, strzelające do dwóch baterii francuzkich, nocy zeszej pod Doel wystawionych.

(Najnowsze wiadomości.) — Z Antwerpii, d. 12. Grudnia. — Luneta St. Laurent, której zdobycie tylekroć już przepowiadano, dotąd zacięty stawia opór. Wiadomość, jakoby miała być odcięta, zupełnie jest płonną.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Grudnia.

Monitor dzisiejszy zamieścił wykaz działań korpusu inżynierów pod warownią antwerską, sięgający aż do dn. 7. m. b., z przyłączonym oraz pismem Marszałka Gérard do Prezesa Rady, w którym między innemi czytamy, co następuje: „Prace inżynierów dalej posuwają się; zagrzewam artylleryą, a piechota co chwila gotowa do uderzenia. W posłudze w transzeach kazałem więcej pułkom mieć udział, bo w pierwszych nocach dla śloty i deszczu z mordowała się piechota, choć niestraciła otuchy; teraz przez kilka nocy odpoczywać będą, podczas których ich wojnie wódką

i winem częstować kazalem. Tuszę sobie, że celu zamierzonego wkrótce i szczęśliwie dostąpimy; gdyby zaś nieprzyjaciel wszędzie miał dawać zacietę opór i nas oczekiwać przy przejściu przez fassy i pod wylomem, niepodobna mi dokładniej oznaczyć chwili, w której celu naszego dopniemy, ile że w tym momencie pełnia księżyca, po której suche nastąpiło powietrze, dla prac naszych w obrębie wystrzału karabinowego wykonywanych, zbyt jasne sprostowadza nocy. Z ostatniego pisma Generała Chassé, przekonałeś się Marszałku, iż ciągle grozi, że miasto Antwerpią zapali, niestrzelał jednak dotąd, ani strzelać niebędzie. Ograniczamy się więc na samęj krawędzi ataku, usiłując ile możności odciąć warownią od Skaldy. Uzbrowiliśmy twierdzę St. Marie, a Generał Sebastiani dzierży tamy lewego brzegu dolnej Skaldy. Generał Achard obsadził prawy brzeg, przeto też doświadczać będziemy wzięcia twierdzy St. Philipp, czego dotąd w skutek złego stanu komunikacji dokazać niemogliśmy. Niemogąc strychować floty holenderskiej, końca flandryjskiego i przyległych twierdz. chcę przynajmniej odosobnić cytadelę, w celu ograniczenia onej na własną jedynie załogę i skłonienia jej do bezwarunkowego poddania się. Chciałbym wszystkich zabrać w niewolę, aby natenczas w osobie ich dowódcy mieć rękojmią na wydanie innych twierdz, które posiadać prawo mamy niezaprzeczone, i aby tą drogą zniewolić rząd jego do przystąpienia do warunków pokoju. Nasze roboty pod lunetą St. Laurent idą wybornie, chociaż żywy ogień przez załogę z tej strony utrzymywany, jako też pełnia księżyca, zbyt oświecająca nocę, one nieco wtrzymuje.“

Onegdaj wydano tu rozkazy przyaresztowania kilkunastu kawalerów lipcowych, podejrzanych o udział w spisku przeciw rządowi.

Nad wyborem członków kommissyi do ułożenia adresu Izby Deputowanych, czyniły dzienniki paryzkie następujące uwagi:

Messenger de Chambres: z strony opozycyjnej było roku zeszłego 3 deputowanych w powyższej kommissyi, PP. Dupont de l'Eure, Tracy i Bernard. Dziś niema z niej żadnego. Kommissya składa się wyłącznie z deputowanych tej większości, która Pana Dupin wyniosła na krzesło prezesowskie. — Journal des Debats: Przeszłego roku niebrakowało Panu Laffitte jak tylko jednego głosu, aby został Prezesem Izby. Teraz Pan Dupin miał 98 głosów więcej niż kandydat opozycyiny. Równiej klęski doznała także opozycja przy wyborze Vice-Prezesów; albowiem PP. Dupont

de l'Eure, Salverte, Odilon-Barrot, którzy r. z. mieli za sobą 182, 149 i 128 głosów, nieyskali r. b. jak tylko kresk 132, 64 i 74. — Courier français: Podczas rozpraw, które deputowani odbyli w wyborach swoich dla wybrania kommissarzów do ułożenia adresu, PP. Laffitte i Odilon-Barrot powstali jak najmocniej przeciw dekretowi, który ogłosił był Paryż za będący w stanie oblężenia. P. Berenger oddał równie sprawiedliwość wyrokowi Sądu Kasacyjnego w tej mierze wydanemu. Wybór padł prawie na samych doktrynerów. To bowiem stronnictwo chciało użyć odwetu przeciw Panu Dupin. P. Lepelletier d'Aulnay jest przyjacielem Pana Royer-Collard, P. Madier de Montiau Pana Thiers, P. Schonen jest polubieńcem Tujlleryów, Panu Martin sprzyja Minister finansów; Pan Kératry jest sam doktrynerem; do którego stronnictwa należą PP. Pelet i Vatismenil, nie jest nam wiadomo; tylko PP. Etienne i Bérenger są sprzymierzeńcami Pana Dupin. Ten ostatni ulegnie wkrótce intrygom doktrynerów, którzy wiewystępując dotąd ostwarcie, starają się powoli ogarnąć rządu Izby i Państwa. — Gazety National i Tribune niespodziewają się niczego po terazniejszym Parlamencie, w którym doktrynerowie tak wielką grają rolę. — Constitutionnel i Temps, stojące pod wpływem P. Dupin, twierdzą przeciwnie, że większość Izby nie będzie za Ministrami.

Dziennik Temps donosi: „Zdaje się, iż Dwory neapolitański, turyński i rzymski przesyłały równocześnie przedstawienia do gabinetu francuzkiego na korzyść Xiężnej Berry.“

Tenże Dziennik pisze, iż Generał-Porucznik Solignac popłynąć ma do Oporto, i wejść w służbę Don Pedra.

Dnia 6. b. m. wieczorem i nazajntz rano Prezes Rady Ministrów miał znowu naradę z Panami Werther i Appony. Od niejakiego czasu uważają, iż gabinet Wiedeński zbliża się bardzo do naszego gabinetu; Poseł austriacki podał kilka nót poufanych Xięciu Broglie.

Od czasu otwarcia Izb danych było w Tujleryach 5 wielkich obiadów, na które Król Jmć zaprosił następnie wszystkich tych Deputowanych, którzy po zamachu z d. 19. Listopada złożyli mu swoje powinszowanie. Po jednej z tych uczt, zaprosił wczoraj Król Pana Laffitte na prywatną zabawę.

W Izbie Deputowanych przedstawił d. 5. Minister skarbu projekt do prawa, ażeby przez pierwszy kwartał przyszłego roku pobierane były podatki równe terazniejszemu; i żądał dla opędzenia wydatków przez czas ten, kredytu tymczasowego 340 milionów franków.

Ione dwa projekta, które Minister podał, dotyczyły się zakończenia rachunków z r. 1829. i 1830. Złożył potem rys dochodów i wydatków państwa z lat 1831. i 1832., i przedstawił stan skarbu publicznego, jaki się okazał ma w dniu 1. Stycznia 1833.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 11. Grudnia.

Albion powiada, iż powtórnie mowa o nowém mianowaniu Parów, przy którym mianowicie względ będą mieli na najstarszych synów teraźniejszych członków Izby wyższej; podobno już w piątkowym numerze gazety nadwornej część tych mianowań obwieszczoną będzie.

Kuryer powiada względem oblężenia Antwerpii: „Całe postępowanie Generała Chassé dowodzi takiej oziębłości i takiego zaufania w mocy warunków swojej, iż wszyscy wojskowi przekonani, że jeśli przyjdzie do szturm, on swego mężnego i wzniosłego charakteru się niewyrzeknie. Że cytadela może być zdobytą, to niezawodna; ale osoby dobrze zainformowane sądzą, iż dłuższego to wymagać będzie czasu niż się początkowo spodziewano i że strata na stronie Francuzów będzie ogromną. Zaiste, to wydarzenie hańbą niezatartą okrywa całą Europę, bo łatwo temu możnaby było zapobiedz; nowsza cywilizacya, jak widać, zarzutów słuszności się nieleka.“

Z Devenport donoszą pod d. 7. m. b.: Statek parowo-wojenny „Rhadamanthus“ przybyły tu wczoraj ze wschodu, przywozi smutną wiadomość, że okręt Królewski „Snake“ z całą na pokładzie będącą osadą, zatonął. Zapewne spotkało go to nieszczęście na morzu północnym podczas ostatniej gwałtownej burzy; zresztą powszechniejszych niema o tém wiadomości. Podobnie też „Vernon“ o 50 działach ledwo co uszedł zguby; znacznie już przeciekał wodą i oprócz tego tak był uszkodzony, iż się widział być zniewolonym powrócić do Portsmouth, gdzie go na warsztatach przez długi czas naprawiać mają. Obydwa te okręty zbudowane były podług nowej metody Kapitana Symond.“ — Kuryer dzisiejszy zbija wiadomość o zatonieniu „Snake“ utrzymując, że ten okręt wraz z innymi szczęśliwie wrócił do Dunów.

Z Porto zbywa na nowszych wiadomościach.

Rozmaite wiadomości.

W Warszawie wyszedł z druku przekład romansu W. Dukanza pod tyt. *Trzy córki wdowy*, tomów pięć, przez wydawcę romansów

Waltera-Scotta, Dukanza i Koka, przełożony. Czytajaca publiczność, która dwa romanse Dukanza, *Leonidę* i *Doktora Spowiednika*, z żywym zajęciem przyjęła, znajdzie może także same upodobanie w romansie *Trzy córki wdowy*. Dzieła tego dostanie we wszystkich księgarniach stolicy, i na prowincyi. Egzemplarz kosztuje złp. 15.

Tamże, w dalszym ciągu zbioru romansów Waltera-Scotta, Dukanza, Koka, i innych rozpocznie się druk przekładu romansu Rikarda (nowego i lubionego autora we Francyi) p. tyt. *Julian, czyli Galernik uwolniony*. Na dzieło to można prenumerować w Kancelarzu Drukarni przy ulicy Nowo-Senatorskiej pod Nr. 476. lit. D. Cena prenumeraty jest zł. 8, po ukończeniu druku dzieło kosztować będzie złp. 12.

Także wyszedł z druku w Warszawie u A. Gałęzowskiego i Komp. *Kalendarz Rólniczny na rok 1833.*, wydawany przez Jana Nepomucena Kurowskiego. Zawiera: 1) Część astronomiczno-kościelną. 2) Pan Albrecht Blok i trzypolowe ugorowe gospodarstwo. 3) Ile w średnicy morg Magd. ziemi pierwszej klasy, uprawiany żytem, w różnym następstwie roślin i w różnym stanie pognoju, przynosi dochodu surowego. 4) Prawidła, jakie przy tuczeniu bydła rogatego zachować należy. 5) Liście różnych drzew są paszą dla owiec bardzo żyzną i onym zdrową. 6) Jak głęboko nasiona przyorywać. 7) Uwaga nad urządzaniem płodozmianów. 8) Dach na budynki wiejskie: trwałe, tani, wody nieprzepuszczający i od pożaru zewnętrznego budynek zabezpieczający. — Rozmaitości: a) Mierzwienie łak nacią kartoflaną. b) Moczenie owsa na obrok dla koni. c) Obrok z mieszanki dla koni. d) Powłoka chroniąca drzewo od spalania i uszkodzenia przez wilgoć. Wykryta przez Anglika Paw. e) W jakim czasie różne nasiona wschodzą. f) Jarmarki znaczniejsze krajowe i zagraniczne. g) Wykaz odchodu i przychodu poczt z Warszawy i do Warszawy. h) Zaćmienia. — W roku przysłym 1833. wydane będą w kwartalnych poszytach trzy dodatki do *Kalendarza Rólnicznego*, co do objętości i druku podobne tym, które w r. 1830. wydane zostały. Cena *Kalendarza Rólnicznego* złp. 2. Cena zaś dodatku każdego będzie złp. 2 gr. 20. Przedpłata na 3 dodatki wynosi zł. 5 i przyjmuje się w Kancelarzu Drukarni Gałęzowskiego i Komp.

Według wiadomości z Włoch, Thorwaldsen wyjechał z Liworny do Klagenfurth, gdzie od-

będzie się wesele córki jego z Pułkownikiem von Paulen. Stamtąd uda się on przez Wiedeń i Berlin na czas niejaki do Kopenhagi.

Znany pisarz Duński Professor Oelenschloeger, zapowiedział na rok przyszły, w Kopenhadze, nowe pismo czasowe, mające być przezeń wydawane miesięcznie pod nazwiskiem „Prometeusz.“ Dwa pierwsze jego posyty wyjdą w krótko z druku, i, prócz jednéypowieści i estetycznych rozpraw, zawierać będą krytyczne wiadomości o celniejszych sztukach grywanych na tamecznym teatrze.

Listy z Włoch jednogłośnie donoszą, że w Rzymie ostatniemi czasy odkryty został spisek na życie Papieża, którego celem było wyśadenie na powierze wiejskiego domu, do którego Ojciec S. przyjechał był na dni kilka w końcu Października. (Tyg. Petersb.)

Sławny lingwista Duński, Professor Rask umarł w Kopenhadze 14. z. m.

Gdy Chan Tatarski, nieposiadający ani jednego domu pod namiotem nieba, kończy swój obiad z końskiego mleka i z końskiego mięsa złożony, każe obwoływać przez herolda, że wszystkim władzcom świata daje niniejszém pozwolenie, ażeby także obiadowali.

—————

Postępy kopalni w Europie.

W kopalniach Europejskich od początku XIX. wieku, zaszły wielkie zmiany. Hiszpania, która od lat ostatnich niedobylała ołowiu więcej nad 12,000 cetnar., staje dziś tuż obok Anglii. Od r. 1826. kompania Iberyjska złożona z Anglików i Hiszpanów dobyteła z gór Alpujarras w Królestwie Grenady 500,000 cetnarów, ilość przechodzącą produkt wszystkich kopalni na stałym lądzie Europy. Kopalnie angielskie, które dawniej przynosiły tylko 300,000 cetn. wydały 923,000 w 1828. r., a dwa małe Hrabstwa Denbigh i Elint na północy Wallii wydały 250,000, daleko więcej niż roczny produkt ołowiu we Francyi, Prusiech, Austrii, Saxonii i Hanowerze, razem wziętych. W r. 1796. Anglia (ze Szkocją i Irlandją) niemiała żelaza ze swoich kopalni więcej nad 125,000 tonnów. (Tonn po 20 cetn.) — W r. 1806. produkt wynosił 250,000; w 1820. r. 400,000; w 1825. r. 580,000; w 1827. roku 700,000. Te fakta dowodzą, iż Anglia dobywa więcej żelaza niż Rossya, Austrya, Francya, Prussy i Szwecya razem wzięte. Sama część południowa Wallii daje żelaza więcej niż Rossya lub Francya, a tyle ile Prussy, Austrya i Szwecya razem wzięte. — Dobywanie złota i srebra w Węgrzech się zmniejszyło, lecz za to kopalnie i przemysłownie złota w ziemi Sie-

dmiogrodzkiej znacznie się podniosły, a w Czechach ilość srebra podwoiła się przez otwarcie kopalni w Przibram i Miess. — Ural do 1814. r. sławny jedynie obfitością żelaza i miedzi zaczął dawać dyamenty, złoto, platynę i tysiące grzywien srebra dobywanego z ołowiu i miedzi. Prussy, Anglia, Francya powinny być oddać także policzone do krajów srebronośnych, bo ilość srebra dobywanego w tych krajach z ołowiu i żelaza przestała być małą. Jakoż w 1826. kopalnie ołowiu, miedzi i cyny w Prusiech dały srebra 20,171 grzywien, w Anglii 12,000, we Francją 497. — Anglia była dotąd największym w Europie targiem na cynę; od lat kilka i na miedź największym się stała. Samo hrabstwo Cornwallis daje dziś więcej miedzi niż Rossya, Austrya, Norwegia, Szwecya, Prussy i Hanower. — Dobywanie węgla kopalnego tak się wzmożło ostatniemi czasy w Anglii, iż ilość otrzymana znacznie przewyższa produkt wszystkich wiadomych kopalni, chociaż w Belgii, we Francyi, Prusiech, Austrii i Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki przemysł ten wielce postąpił. Kopalnie Northumberland i Durham zasilają Londyn i południową część Anglii; kopalnie Kumberlandskie żywią Irlandją w węgiel ubogą. Kopalnie w hrabstwach Stafford, Derby, York, Leicester i t. d. opatrują środek Anglii. Szkocya węgiel dostaje z hrabstw Lanark, Renfrew i Ayrs i t. d. P. Taylor właściciel kopalni i agent wielu kompanii temi przedsięwzięciami zajętych, coroczne spożycie węgla w Anglii (ze Szkocją i Irlandją) ceni do 15,580,000 tonnów. Podług rachunku P. Buddle, górniczego inżyniera, dobywanie węgla daje roboty 21,000 ludzi (licząc w to i dzieci), z których 14,000 pracuje pod ziemią, a 7,000 nad ziemią. Podług innych rachunków, 160,000 ludzi w Anglii winno swoje utrzymanie węglowi. W r. 1829. do jednego portu Londyńskiego przywieziono 1,583,581 chaldronów węgla, od których wzięto cła 464,599 f. szter. — W r. 1828. ze wszystkich portów angielskich do Irlandyi, do osad angielskich i do wszystkich innych zagranicznych portów wywieziono węgla 5,603,807 tonnów. — (Ci co mają Europę za zgrzybiałą część świata, coż powiedzą na te fakta? Wieleż to jeszcze kruszców i drogich kamieni można dobyć z téj zardzewiałej skrzyni, kiedy w Anglii, któraby już powinna zdawać się w głąb i w szerz przekopaną, jeszcze niespodzianie nowe podziemne zjawiają się bogactwa. Niech tylko zdolność ludzka niestarzeje, ziemia dla ludzi wiecznie będzie młodą.)

PATENT SUBHASTACYJNY.

Dobra szlacheckie Goniembice w Powiecie Wschowskim blisko Leszna położone, które podług taxy sądownie sporządzonej na 20,783 tal. 8 sgr. 1 fen. są ocenione, drogą koniecznej subhastacyi publicznie największej dajacemu sprzedane być mają, którym końcem termina licytacyjne na

dzień 21. Listopada r. b.,

dzień 20. Marca 1833.

Termin zaś peremtoryczny na

dzień 20. Czerwca 1833.

zrana o godzinie 9. przed Wnym Hr. Posadowskim Assessorem Sądu wyższego Ziemiańskiego w miejscu, wyznaczone zostały. Zdolność kupienia mających oraz z miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli realnych pomienionych dóbr Goniembic, jako to:

- a) Józefę Dzierzanowską zamężną Madalińską,
- b) Franciszka Madalińskiego,
- c) Rajmunda Olszyńskiego,
- d) sukcesorów Ignacego Wilkonskiego,

uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w terminie ostatnim nieruchomości największej dajacemu przysądzoną zostanie, na późniejsze zaś podania, jeżeli prawne okoliczności wyjątku niedozwolą, względ mianym niebędzie, względnie powyż wymienionych wierzycieli realnych zaś, skoro praw swych w powyższych terminach niedopilnują, największej dajacemu przysądzenie udzielone i po sądowym złożeniu summy szacunkowej wymaganie wszelkich intabulowanych jako i spadających pretensy, a mianowicie tychże ostatnich, bez potrzeby nawet złożenia na ten koniec dokumentów, nakazanem być ma.

Aż do 4. tygodni przed ostatnim terminem zostawia się zresztą każdemu wolność doniesienia nam o niedokładnościach, jakieby przy sporządzeniu taxy zajęć były mogły.

Taxa każdego czasu w Registraturze naszej przejrzaną być może.

Wschowa, dnia 19. Lipca 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Na Warcie pod Międzychodem zamarżała znaczna ilość soli w beczkach po 405 i 202½ fnt. ważących, której sprowadzenie na osi do Poznania mniej dajacemu ma być zleczone.

W tym celu wyznacza się termin na dzień 28. m. b.

o godzinie 9. przed południem, na który niżej podpisany Urząd wzywa ochotę podjęcia się zwózki soli z Międzychoda do Poznania ma-

jących, aby w miejscu urzędowania podpisanego Urzędu zechcieli osobiście oświadczyć ich żądania. Warunków dotyczących się dowiedzieć się można każdego czasu u podpisanego Urzędu.

Poznań, dnia 19. Grudnia 1832.

Król. Główny Urząd Solny.

Studenti, przyjmowani są, za mierną opłatę, na stół i stancją, u Mielcarzewiczów w domu No. 216. na Iszmem pięttrze, w ulicy Jezuickiej, przy Gimnazjum. Prócz zwyczajnej korreptycyi mogą mieć lekcy muzyki i rysunków bez osobnej zapłaty.

Otworzywszy w mieście tutejszem handel płótna szlaskiego górniczego, podle cukiernika Pana Vassally przy ulicy Wrocławskiej, polecam białe i pstre płótno ryczałtem i pojedynczo w bardzo niskich cenach fabrycznych.

A. Schmidt.

Świeże cytryny z Malagi sto sztuk 3 Tal. pojedynczo 1 sgr.;

elbląskie minogi po 10 gr. pol.,

świeże rodzenki w gronach,

duże włoskie marony,

tureckie orzechy,

świeże figi,

bardzo dobry sér holenderski,

stary rum Jamaiki i

różne francuzkie likiery,

poleca w cenach umiarkowanych

Józef Verderber,

Nr. 291. w domu P. Korzeniewskiego.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 18. Grudnia 1832.	Papierami	Gotowizną
Oblig długi państwa . . .	92	90½
Oblig bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	95	94½
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	98½	97½
Wschodnio-Pruskie	97½	—
Szlaskie	—	104½